

# TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

## CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach:      rocznie 5 rb.      kwartalnie 1 rb. 25 kop.  
Z przesyłką pocztową      „      6 rb.      „      1 rb. 50 kop.  
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop  
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.  
Przy kilkakrotnym ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

Ogłoszenia do „Tygodnika Suwałskiego“ przyjmują w Warszawie: Dom Handlowy L. i Metz & Co.—Marszałkowska 130, Biuro Ogłoszeń Ungra—Wierzbowa 8, „Nowy Kantor Dzienników“ Rymarska 16, Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz—Marszałkowska № 120, Biuro Ogłoszeń Zaremba i Woyczyński—Szpitalna 12; w Wilnie: Biuro Ogłoszeń Skarżyńskiego, Tatarska № 12; Kantor Ogłoszeń Grac i Syn—Wielka 60; w Kijowie—Biuro Ogłoszeń „Lux“, № 36 Krzeszczatik; w Petersburgu—Edmund Kmita, Zabałkański prosp. 20.

## NEURASTENJE

podniecenie nerwowe, ogólne znużenie, migrenę, histerję i nerwową bezsenność leczy gruntownie

### „D-ra R. WEIL'A EPILEPTICON“

Żądać tylko w małych 1/4 pudełkach; cena Rb. 1.20.

W sprzedaży we wszystkich aptekach i większych składach aptecznych. Jeneralni reprezentanci na Cesarstwo i Królestwo

Treutler & Bernhardt, Warszawa, ul. Boduena № 3.

Lekarz-Dentysta

**L. PACHUCKI**

niniejszem komunikuje, że wykonywuje we własnym laboratorium wszelkie roboty, wchodzące w zakres dentystyki, pod kierownictwem technika-specjalisty. A więc: złote korony, zęby sztuczne na kauczuku i złocie, oraz bez podniebienia. Lane plomby: złote i srebrne. Plomby kauczukowe i obturatury. Zęby sztyftowe.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę drogim zwłokom matki i babki naszej

Ś. P.

**Anny ze Slipskich Wnukowskiej**

składa serdeczne „Bóg zapłać“

**Rodzina.**



## Kółka rolnicze.

Rozwój ekonomiczno-społeczny własności drobnej w obecnych warunkach naszego kraju, w porównaniu z takimże rozwojem w Cesarstwie, stanowczo nie posuwa się naprzód.

Na żadną pomoc i opiekę rachować nie można, jedynie samopomoc i świadomość celów w tym względzie mogą dodatnio oddziaływać i spotęgować ten rozwój.

Jest to zadanie całego społeczeństwa i jego organizacji, a więc towarzystw, syndykatów i kółek rolniczych, które mogą to życie drobnej własności wyprowadzić na właściwe tory i szerokie szlaki z dzisiejszych, błędnych ścieżek nieuctwa, ciemnoty i okropnego sobkostwa.

Jakąkolwiek będzie forma tej samopomocy, zawsze jednak podstawą jej będzie wyłącznie współdzielczość. Cesarstwo, posiadające samorząd, po części jest w kontakcie ze współdzielczością pod względem kierunku pracy nad podniesieniem gospodarstw, wychodzących obecnie ze wspólnoty (obszczyzny) i mogących stawić takie jednostki gospodarcze na gruncie gospodarstw intensywnych. Ustrój ten posiada tę wyższość nad kooperatywą, że środków na to dostarcza państwo, a nie członkowie związku, i to środków tak dużych, że związek, na udziałach oparty, stanowczo nie może temu sprostać. Cyfry najlepiej to wykażą, np. w sprawie oświaty: obecnie w Cesarstwie jest 216 szkół rolniczych niższych, na co rząd daje rocznie 1202227 rb.; projekt ziemstw, dotyczący otwarcia jeszcze 132 szkół rolniczych różnego typu, naturalnie cyfrę powyższą jeszcze bardziej zwiększy. Zapomoga rządu dla ziemstw w sprawach drobnego typu własności ziemskiej, w r. 1908 wynosi 5,4 milionów.

Cyfra ta, w miarę wychodzenia ze wspólnoty gminnej, będzie zwiększać się. Takich jednostek drobnej własności, o 14 morgach przestrzeni, jest już 1532570 najzupełniej wyodrębnionych i obejmuje ogólnej przestrzeni 21619708 morgów, a więc prawie tyle, ile wynosi cała powierzchnia Królestwa. Jednocześnie z rozwojem kultury rolnej, ekonomicznej i społecznej będzie się zwiększać z każdym rokiem ilość intensywnych jednostek gospodarczych.

Prawo własności, nieznane w Cesarstwie od wieków, będzie ważnym czynnikiem do podniesienia chłopu rosyjskiego pod każdym względem, i nawet ten straszny wróg własności—alkoholizm, będzie musiał zejść do normalnych objawów choroby. Zasługa praw czerwcowych 1910 r., co do wyjścia ze wspólnoty gminnej, jest stanowczo wielkiej wagi i uleczy włościństwo rosyjskie nie tylko z alkoholizmu, lecz i z tej apatii, i bierności, w jakiej ono pozostawało wieki, topiąc całą gorycz tych anormalnych warunków w kieliszku.

A w Królestwie, z rubla wpłaconych podatków idzie tylko jeden grosz na meljoracje rolne; o szkołach już niema co mówić, a o pomocy materialnej dla Centralnego Tow. Rolniczego i Okręgowego zaczęto myśleć bardzo niedawno. Towarzystwo Centralne, troszcząc się o rozwój kultury wśród włościń, robi, co może i wyęży wszystkie swe siły w tym kierunku, o ile tylko te zabiegi znajdują oddźwięk wśród społeczeństwa i jego organizacji. Trudno jest nam porównywać się z Poznańskiem i Galicją, gdzie szkoła poprzedzała rozwój tej kultury i przygotowała przez obowiązkowe nauczanie do przyjęcia jej dobrodziejstw. W Królestwie zaś, ani też jego ościennych prowincjach, tego wszystkiego nie było i niema, nawet tego ziemstwa, które imperatywą łą-

### 3) Talizman skromnego młodzieńca.

W Warszawie, w hotelu, gdzie się zwykle zatrzymywał, znalazł dwie depesze. Jedna, z podpisem wuja: Ala umarła, druga—była od rządcy: Dziedzic umarł, czekamy przyjazdu, Skrobejko.

Pierwszym pociągiem wyjechał, zażądawszy koni. Był tak przygnieciony szybkością i okropnością zdarzeń, że nie mógł zebrać myśli.

— Trzy trumny mnie czekają, trzy czarne pudła, w których leżą zwłoki jedynych osób, które miałem na świecie. Prawda, była jeszcze jedna, ale pokrajana naprzód przez makrotów paryskich, potem w prosektojum znikła na zawsze.—Teraz już nie mam nikogo.

Ale ja byłem tylko jednym, jedynym, bliskim krewnym Kalinowskich, a więc jestem ich jedynym spadkobiercą,—jestem bogatym.

Czyżby to sprawdzała się przepowiednia tego pana z Pont Neuf?

... Chciałby pozbyć się Paryża z nudnym zajęciem i kochanką nie kochaną i może niebezpieczną. Dalej, chciałby pan być zamożny i niezależny i pracować tam, gdzie pana ciągnie natura i mieć swój dom...

Tak mówił ten nieznajomy. To przecież absurd, to coś strasznego, nigdy nie marzyłem o czemś podobnym.—Sięgnął do kieszonki od kamizelki i namacał coś twar-

dego. Wyjął,—to był ten piękny, czerwony, błyszczący, jak kropla wina, kamień.

Przeżegnał się, wyszedł na platformę i wyrzucił kamień pod koła pociągu, potem, uspokojony trochę, wrócił do swego przedziału i zmożony drogą i nocami bezsennymi, zasnął.

\* \* \*

W Kajpiskach znalazł wszystko w porządku. Dom cały był przesycony zapachem karbolu, w pokoju sypialnym i w pokoju panny Ali paliły się lampki formalinowe. Biurka i szafy były opieczętowane.

W wielkiej jadalni stały dwie trumny metalowe, szczelnie zalutowane, ze zwłokami wuja i siostry ciotecznej. Ciotka już przedtem została pochowana.

Wszystko było przygotowane do pogrzebu, który odbył się z wielką ostentacją. Na stypę zjechało się sąsiedztwo z całego powiatu.

Leon rozdał kilkadziesiąt rubli biednym, a także zarządził, by sprowadzono nową kratę do grobu rodzinnego, a sam grób, lichą kapliczkę, kazał gruntownie odświeżyć.

Potem zajął się uregulowaniem interesów.

Okazało się, że Kalinowski był znacznie bogatszy, niż przypuszczano, nawet bogatszy, niż o tem myślał Leon. Prócz Kajpisek, dużego i doskonale zagospodarowanego majątku, zostawił on znaczne kapitały w listach zastawnych i ulokowane na pewnych hipotekach.



czyło masy w całość uświadomioną. Pozostały więc tylko zabiegi jednostek, lub organizacji społecznych, w rodzaju Towarzystw Rolniczych, rozwijane na niwie rolniczej w formie tak dorywczej, tak niesystematycznej i subiektywnej, że z tych zabiegów, może najlepszych i najszczerszych, w gruncie rzeczy nie mogła się wytworzyć praca bardziej celowa, o szerszych widnokręgach.

Trudno było szerzyć tę kulturalną pracę słowem drukowanym wśród analfabetów, nie rozumiejących jego poglądów, a tem samem niepodobna było podawać najskromniejszych zasad katechizmu rolnego. Zasługą prelegentów Centralnego Tow. Rolniczego jest to, że budzili oni drobną własność do pracy, do organizacji społecznych, do zawiązywania kółek rolniczych, mleczarni spółkowych i t. p. Koło Ziemianek pracuje równolegle nad rozwojem pracy kobiecej, otwierając szkoły różnego typu i uświadamiając kobietę wiejską w każdej dziedzinie jej pracy. Wszędzie i na każdym kroku widzimy wyłącznie objawy samopomocy, pełnej zapału i idei.

Ogólna ilość kółek rolniczych, powstałych w okresie ośmiu lat, jest 312 i liczone ich: w gub. warszawskiej—55, płockiej—49, kaliskiej—45, lubelskiej—35, kieleckiej—34, piotrkowskiej—32, siedleckiej—20, łomżyńskiej—16, radomskiej—4, suwalskiej—1, wyraźnie jedno, w samych Suwałkach; trzy zaś inne są całkowicie anemiczne, co da się zresztą powiedzieć o wielu kółkach innych gubernji.

Gubernja suwalska, niestety, ani w powiatach litewskich, ani w polskich nie odznacza się twórczością kółek rolniczych, spółek i wogóle związków współdzielczych. Trzeba być przygotowanym, że najlepsze chęci Suw. Tow. Roln., bez specjalnych instruktorów i prelegentów, nie będą w stanie zorganizować kółek, ani ich prowa-

dzić w odpowiednim duchu. Jest to pewnik, który nie może podlegać wątpliwości; chodzi więc tylko o to, ażeby nie zwlekać z tą pracą, tak pilną, a tak zaniedbaną w gub. suwalskiej. Wyjątkowo trudne i złożone warunki na tem polu pracy powinny dodać bodźca ludziom, miłującym pracę społeczną.

N.

---

#### PO BURZY.

I znów kottuje się w głębinie,  
I mętna fala płynie wdał!  
Piorunów jęk w potoków szumach ginie,  
Echami nowych burz  
Wiatr głuszy dawny żal!

Na szczytach orłów brak,  
Strzaskane drzew korony,  
I pustki wieje chłód  
Śród martwej, leśnej głuszy...  
Z złamanem skrzydłem ptak  
Samotny, opuszczony,  
Szlakami dawnych dróg  
Ku słońcu już nie ruszy!

I znów jak dawniej słońce świeci,  
I ktoś dojrzewa pośród pól...  
Na szlakach burz—śród wiosny wonnych kwieci—  
Samotny stanie krzyż,  
Odwieczny świata król!

St. St.

---

#### Kinematograf i publiczność.

Wkraczanie współczesnej kultury do naszego miasta objawia się jedynie przez zakładanie kinematografów i jest faktem rzeczywiście znamionym, zwłaszcza, że dotyczy nie tylko Suwałk, ale całego Królestwa. W mieście naszym

Przez parę tygodni był tak zajęty interesami, że mózg skolatany pracował tylko w jednym kierunku, ale gdy wszystko ułożyło się, gdy wreszcie mógł odpocząć, zaczęły zjawiać się jakieś wątpliwości, wyrzuty sumienia, oraz prawdziwy smutek na myśl o zmarłych.

Wszędzie w domu, każdy przedmiot budził jakieś wspomnienia.

Na wszystkim odnajdywał ślady rąk ciotki, kuzynki, albo wuja.

Przeniósł się na pięterko, gdzie mieszkał za czasów szkolnych, kiedy przyjeżdżał na wakacje, ale i tam poszły za nim wspomnienia.

Nie mógł wyjść w pole, by zaraz nie myśleć o wuju. Pamiętał, że Kalinowski znał każdy zagon, każdy krzak na miedzy, każdą krowę w oborze, każdy kamień na polu.

Zresztą Kajpizki były bardzo ładnym majątkiem, ale leżały na bezwodnej i bezleśnej płaszczynie. Na widnokręgu czerniały sady okolicznych dworów i szare zabudowania nielicznych kolonistów.

Nigdzie nie widać było jezior, ani większych rzek, ani sinawych pasm lasów.

Prawda, że pszenica rosła jak mur, w żyto komar nosa nie mógł wbić, jak mówił Skrobejko, rządca Kajpizszek, ale było brzydko i wszędzie zdawało się Leonowi, że jest panem tylko przez czyjąś krzywdę i że to on mimo woli stał się przyczyną tego.

\* \* \*

W dwa miesiące po przyjeździe Leona, zgłosił się do niego daleki sąsiad i kolega szkolny, Pankunas, który

odziedziczył po śmierci ojca wielki, ale bardzo zadłużony i opuszczony majątek

— Przyjechałem do ciebie prosić o pomoc, w całej okolicy ty jeden możesz tylko coś zrobić,—odezwał się do Leona zaraz po przywitaniu.

— O co chodzi? Bardzo chętnie. Może ci pieniędzy potrzeba?

Pankunas roześmiał się.

— Bardzo pohopny jesteś do pożyczania, napewno myślisz, że ci nie oddam, albo też nie wiesz, jak wyglądają księgi hipoteczne Wojtun. —

— Możesz na mnie zawsze liczyć.—

— Wiem o tem, dlatego też przyjechałem. Widzisz, rzecz jest tego rodzaju. Za dwa tygodnie na licytację pójda Wojtuny. Licytuje Towarzystwo.

— Więc potrzeba ci pieniędzy na zapłacenie raty?

— O, nie. Tobo mnie nie wyratowało, a ciebie naraziło na niepotrzebny wydatek. Wojtuny są nadto zadłużone, zresztą trzeba zająć się i włożyć dużo pracy, a jeszcze więcej pieniędzy. Wojtun ja nie uratuję, więc chcę, żebyś je kupił z licytacji. Hipoteka odrazu się oczyści, a wiesz, że do licytacji nikt, bez porozumienia się ze mną, nie stanie. Zresztą nawet o tem, że ty staniesz, może nikt nie wiedzieć. O długi spadłe nie trwoż się, to przeważnie lichwa, już dawno zresztą zapłacona ongi świętymi lasami Wojtun.—

Tego jeszcze wieczora układ został zawarty, a po miesiącu Leon został właścicielem wielkich obszarów ziemi, lasów i wód dóbr Wojtuńskich.

(c. d. n.)

Adam Mórański.



brak stałego i czynnego teatru amatorskiego; trupy wędrownie, lub nawet mniejsze towarzystwa teatralne omijają nas, jako miasto zadżumionych. Z koncertem nikt nie przyjeżdża z Warszawy, gdyż mało dba o nas stolica; wreszcie daje się odczuwać brak poważniejszej strawy duchowej, mianowicie odczytów. Kiedyś, przed dwoma laty, była p. Moszczeńska, wyjechała nawet zadowolona nietylko z odczytu, ale i z rezultatu finansowego; ale to, kiedyś, gdyż dla warszawskich prelegentów droga do Suwałk zawiana śniegiem. Jednym słowem, życie kulturalne zmieniło swe formy i popłynęło innem łożyskiem, które zręcznie ujęły kinematografy swemi „iluzjami“. Zwykle dzieje się tak, że rzeczy mniej doskonałe ustępują miejsca doskonalszym. Przypatrzmy się więc dokładnie, co mamy zamiast żywego słowa (uważajcie, Czytelnicy: **żywej** mowy naszej), śpiewów i muzyki. Każdy z Was zna aż nazbyt dobrze programy, rozklejane po wszystkich rogach ulic, i wiecie przecież, co Was nęci. Są one mniej więcej takie: Życie bandyty (dramat), Mahomet w raju (fantazja), Jean w opałach (komiczne), Ciotka wróciła (komiczne) i na zakończenie—Dziennik Pathé, gdzie możecie oglądać nietylko modne suknie i kapelusze, ale jeszcze damskie buciki. I jeśli widzi się wśród tłumnie uczęszczającej publiczności nietylko ten, tak zwany „motłoch“, ale i tak zwaną „inteligencję“ miejscową, która dzierży w swych kulturalnych rękach życie umysłowe Suwałk i ma pretensję do wyższego, szlachetniejszego życia, dziwić się należy, że taką strawę biorą za duchową. Dotychczas, niestety, kinematografy, kierując się wyzyskiem najniższych instynktów człowieka, wprowadzają na widownię niesmaczną głupotę i blaźństwo, podając to za komizm, pseudo—dramat i tragedję ani smutną, ani prawdopodobną, co wzbudza tylko uczucie sztuczności, a przeto niesmak. Rzadko tematy są brane z życia. Kinematografy, wprowadzając na widownię zbrodnie, kradzieże, sceny drażliwe, deprawują młodociane umysły i dają wątki do etycznie ujemnych myśli, a niekiedy czynów, a więc wytwarzają atmosferą duszną, a często zgniłą i zbutwiałą. Trzeba chyba pióra Juvenala i chłoszczącego satyryka, Nowaczyńskiego, na widok tak nisko upadającej kultury duchowej wśród szerokich mas współczesnych. Miasto całe żyje, chodzi, opowiada sobie przy wieczerzy o nowych obrazach, o nowych zmianach programów. Chodzi się już nie pojedynczo, a całemi rodzinami, bez względu na wydatek, a gdy wypadkiem zdarzy się przedstawienie, lub koncert—wówczas sala świeci pustkami. Temu wpływowi kinematografów należy przeciwdziałać i to w dwóch kierunkach: przez częstsze, tańsze przedstawienia amatorskie i zawodowe; przez wpływ bezpośredni mowy naszej, wyrażonej czy to w śpiewie, czy deklamacji, czy też z ubogiej sceny naszej w Suwałkach przez odpowiedni dobór sztuk, mogących zachęcić i przywiązać do siebie uczuciowo. Przecież na takie sztuki scena polska zdobyć się może. Z drugiej zaś strony powinniśmy oddziaływać przez prasę. Sam iluzjon, bezwarunkowo, może być pożyteczny i to w dużym stopniu, co da się osiągnąć przez gruntowne przekształcenie programu.

Przedstawianie zgubnych skutków alkoholizmu, w formie rzeczywistości artystycznej i mogącej wpływać na człowieka (iluzjon „Edisson“), urządzenie dzieciennych przedstawień (zainicjowane przez iluzjon „Momus“), po-

dawanie obrazów z dziedziny krajoznawstwa, przyrody, higieny, scen z życia włościan, sposoby wyrabiania fabrykatów i t. d., wreszcie usunięcie tej części programu która swą banalnością oglupia, a ujemnem działaniem na zasadę moralne znieprawia, oto zarys racjonalnego programu, któryby istotnie wpłynął na podniesienie kultury wśród szerszego ogółu.

*Jurjan.*

### O niektórych potrzebach higienicznych Suwałk.

Stan higieniczny wszystkich naszych miast prowincjonalnych jest okropny: choroby takie, jak tyfus, szkarlatyna, ospa porywają rok rocznie setki ofiar, które w innych warunkach mogłyby żyć, pracować i przynosić korzyść społeczeństwu. Ze względu na olbrzymie znaczenie urządzeń higienicznych dla zdrowia mieszkańców, chcę poruszyć w „Tygodniku“ kwestję możliwości zaprowadzenia ich w Suwałkach. Na pierwszym miejscu należy postawić zaopatrywanie miasta w wodę.

Woda stanowi niezbędny warunek życia dla wszystkich roślin i zwierząt. Obecność jej, lub brak stanowi o możliwości życia organicznego (dlatego to astronomowie upatrują jakichkolwiek śladów wody na Marsie dla zdecydowania, czy może on być zamieszkały, czy też nie). Woda stanowi część składową tkanek ciała i bez niej byłaby niemożliwą żadna czynność ustroju. Ilość jej w ciele waha się w zależności od wieku i stanu zdrowia, przeciętnie jednak ciało dorosłego człowieka zawiera 59% (wedł. Bischoffa) do 63% (wedł. Wolffhügla) wody. Wahania ilości jej u jednego i tego samego osobnika nie mogą być wielkie, tak że część wody, wydatkowana przez organizm, musi być zastąpiona świeżą.

Człowiek wydziela dziennie 2253 do 2959 gramów wody, otrzymuje natomiast znaczne jej ilości w pokarmach: mleko zawiera wody do 90%, jarzyny i owoce 75—90%, pieczywo 39—44%, mięso gotowane 44% i t. d. W pokarmach człowiek otrzymuje dziennie 1.5—1.6 kg. wody, a ponieważ zużytkowuje około 2.5 kg., resztę więc brakującą pokrywa użyciem napojów: mleka, herbaty, kawy, piwa i t. d.

Jak widzimy więc, wody do picia człowiek potrzebuje niewiele, może jej nawet zupełnie nie pić, lecz zużywa jej sporo do innych celów, a wszelka woda, z którą się styka, powinna być czysta, t. j. wolna od chorobotwórczych zarazków. Ilość wody, zużywanej przez człowieka, wynosi 70—80 litrów (kwart) dziennie na osobę, licząc bardzo obficie. Na oddzielne potrzeby gospodarcze wystarczają następujące ilości:

- 1) na potrzeby gospodarstwa domowego—20—30 l.,
- 2) do prania—10—15 l., 3) do pojenia bydła i koni (na sztukę)—40—50 l., 4) do pojenia owiec i świń—10—13 l., 5) do polewania (ogrodu, lub ulicy) na 1 m.—1—2 l., 6) do czyszczenia i mycia ekwipaży—100—200 l.

Wszędzie, gdzie tylko istnieją osady ludzkie, zanieczyszczenie wody odchodami i odpadkami z gospodarstwa domowego jest nieuniknione. Nieczystości te bywają splukiwane do miejsc niżej położonych, a przy glebie przepuszczalnej—do warstw, głębiej leżących. I w pierwszym, i w drugim wypadku następuje zatrucie gruntu, a razem z



nim i wody, przezeń przesiąkającej. Użycie takiej wody pociąga za sobą różne dolegliwości i choroby, występujące bardzo często epidemicznie, jak np. tyfus, cholera. Przy badaniu studzien okazało się, że są miasta, (np. Siedlce, Kraków), w których niema ani jednej studni z wodą, zdającą do picia.

Wszędzie, gdzie były wykonane roboty w celu dostarczenia dobrej, czystej wody, śmiertelność zmniejszała się w sposób bardzo widoczny. Interesujące jest zestawienie śmiertelności w miastach i wsiach Królestwa Pruskiego.

Okres	śmiertelność	
	w miastach	we wsiach
1875—1880	2.89‰	2.70‰
1880—1885	2.79 „	2.67 „
1885—1890	2.63 „	2.62 „
1890—1895	2.41 „	2.41 „
1895—1897	2.22 „	2.26 „

Z tablicy tej widzimy, iż w miastach, gdzie wszelkie urządzenia higieniczne są zaprowadzane w znacznie szybszym tempie, niż po wsiach, śmiertelność zmniejsza się znacznie, tak że urządzenia te przeważają nawet wpływ gorszych pod względem higienicznym warunków życia.

Co jednak należy rozumieć pod „dobrą“ wodą? Według Gärtnera i Chantemesse'a dobrą można nazwać taką wodę, która nie zawiera składników trujących, ani bakterji chorobotwórczych, a przytem posiada smak przyjemny.

Co do **stanu fizycznego** wody, to wiadomo, iż dobra woda powinna być przezroczysta, bez smaku i zapachu. Sama jednak ocena zewnętrzna nie daje dość jasnego wyobrażenia o wartości wody, gdyż przezroczysta woda może zawierać bardzo znaczne ilości bakterji i części mineralnych, rozpuszczonych. Wody bez smaku nikt nie chciałby pić: smaku jej dodaje pewna zawartość wapna i żelaza. Zawartość wapna określa się, jako „twardość“ wody, ilością części tlenu wapnia (stopień niemiecki) lub węglanu wapnia (stopień francuski) w 100000 części wody. Hydrotechnicy uważają za „twardą“ wodę, mającą powyżej 5—6 stopni (niemieckich, t. j. koło 10 francuskich), gdy tymczasem chemicy, jako granicę uważają—15°.

c. d. n.)

Inż. S. Turczynowicz.

## KORESPONDENCJE.

**Marjampol.** Wobec zbliżającego się terminu przybycia do Kalwarji, Marjampola i Wyłkowyszek Wystawy Ruchomej, należałoby już pomyśleć o przygotowaniu dla niej postojów w tych miastach. Kierownicy Wystawy, za pośrednictwem gazet, zwracają się do osób, zamieszkałych w miastach, które Wystawa Ruchoma ma objechać, z prośbą o współdziałanie w organizowaniu postojów i prosi o zgłaszanie się listowne do biura Wystawy w Warszawie (Chmielna 13).

Przed świętami Wielkanocnymi Wystawa Ruchoma odwiedzi: Ostrów, Ostrołękę, Łomżę, Kolno, Szczuczyn, Augustów i Suwałki, a następnie Sejny, Kalwarję, Marjampol, Wyłkowyski, Łapy, Czyżewo i Wysokie-Mazowieckie.

Wystawa Ruchoma w tych stronach może da impuls

do ożywienia się rodzimego przemysłu i handlu, które dotychczas pozostają w ręku żydowskim.

Co jest przyczyną tego, że ludność polska i litewska słabo ima się tych najważniejszych gałęzi bogactwa narodowego? czy lenistwo, czy słaba kultura, czy idealne wychowanie młodzieży, czy też brak zasobów, których nie gromadzimy?

Kooperatywa dała słabe wyniki. Sklepy towarzystwa „Żagre“ w Marjampolu, Kalwarji i Wyłkowyskach nie mogą konkurować z Żydami, bo towar sprzedają drożej, aniżeli w sklepach żydowskich, a zatem obsługują tylko bogatszą klientelę; ludność zaś uboższa szuka towaru tam, gdzie jest taniej i kupuje go u Żydów. Drożyznę towarów objaśniamy tem, że sklepy spożywcze nabywają towar u Żydów, w ręku których znajduje się handel hurtowy.

W celu rozwinięcia handlu, należałoby utworzyć w naszej gubernji choć kilka hurtowych składów chrześcijańskich. Składy takie, wraz ze sklepami z detaliczną sprzedażą towarów, oddałyby znakomite usługi miejscowej ludności. Z jednej strony pozwoliłyby one rozwinąć się drobnemu handlowi chrześcijańskiemu, z drugiej zaś—sprzedawałyby towar miejscowej ludności po cenach umiarkowanych, a przez to zyskałoby się szerszą klientelę. *Zanoza.*

## Z RÓŻNYCH STRON.

**Wystawa polska w Pradze.** „Towarzystwo czeskich pań“ (Ustrzedni spolek czeských žen v Praze, Spálená ul. cz. 34) urządza w Pradze w ciągu kwietnia, czerwca i lipca, a więc podczas zjazdu sokolstwa i obchodu Palackiego, wystawę „Kobieta polska“, która ma zobrazować, czego dokonała kobieta polska w przeszłości i teraźniejszości, w dziedzinie sztuki, literatury i nauki, przemysłu artystycznego i ludowego, oraz w innych dziedzinach z korzyścią dla swego narodu.

Pożądane są wzory wszelkich robót kobiecych, tak współczesnych, jako też dawnych—domowych, w przemyśle, rzemiosłach i sztuce; książki i obrazy kobiece (wzory)—miejskie i wiejskie. Zwłaszcza pożądane są przedmioty historyczne i muzealne, a przede wszystkim:

Stroje, wyszycia, męskie, kobiece i dziecięce barwne stroje narodowe, wzory przedmiotów użytku domowego, instrumenty, sprzęty, narzędzia, charakterystyczne wnętrza; biżuterja, ozdoby, tkaniny, kobierce (ręcznie wyszywane i plecione); bielizna, robótki ręczne, konfekcja współczesna, przedmioty wyrobów klasztornych; chorągwie i sztandary, przez kobiety wyszywane; wzory rękopisów i portrety sławnych i zasłużonych kobiet polskich, tak w dziejach historii, jak i obecnie; większe portrety zasłużonych autorek, książki informacyjne o historycznym rozwoju kultury polskiej kobiety.

„Towarzystwo czeskich pań“ uprasza społeczeństwo polskie, aby zaofiarowało swą pomoc, a wszelkie rady i wnioski będą mile widziane. Wydział Towarzystwa prosi o współdziałanie w organizowaniu wystawy redaktora, Fr. Howorkę, który w tej sprawie odwiedza obecnie Kraków, Warszawę, Lwów i Poznań, aby z odpowiednimi instytucjami omówić sprawę wystawy polskiej w Pradze.

**Wystawa Ruchoma** przybywa do Łomży w dniu 24 lutego i zatrzyma się w gmachu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Na wystawie urządzony będzie specjalny dział pracy kobiet; mogą również wystawić swe wyroby miejscowi przemysłowcy i rzemieślnicy.

## ECHA POLITYCZNE.

**Pekin.** Pod wpływem żądań generałów chińskich, rząd cesarski skłania się do abdykacji.

**Kraków.** Został aresztowany międzynarodowy szpieg, Pełka.

**Petersburg.** Ograniczono przemówienia posłów w sprawie Chełmskiej, z wyjątkiem Polaków.



— 2 posiedzenia w sprawie samorządu dla Królestwa Polskiego nie odbyły się.

**Petersburg.** Od kilku dni bawi w Petersburgu delegacja angielska.

**Zagrzeb.** Rozwiązany został sejm chorwacki. Nowe wybory odbędą się w lutym.

**Berlin.** Ostateczny wynik wyborów do parlamentu wykazał klęskę wszystkich partji, z wyjątkiem socjalistów, którzy zdobyli 57 nowych mandatów (ogółem 110). Polacy stracili 2 (mieli 20).

— Nowe koło polskie postawi wniosek o zniesienie paragrafu językowego w antypolskiej ustawie o stowarzyszeniach. Przy obecnym układzie liczebnym stronnictw, wniosek może otrzymać większość głosów.

**Lwów.** W sobotę marszałek sejmu Galicyjskiego otworzył posiedzenie. Biskup unicki, Czechowicz, postawił wniosek zamknięcia posiedzenia, motywując to tem, że ważne rokowania polsko-ruskie, w sprawie reformy wyborczej jeszcze trwają i jest nadzieja pomyślnego załatwienia tej sprawy. Sejm wniosek uchwalił.

**Sosnowiec.** Urzędnicy kolei Warsz. Wiedeńskiej otrzymali polecenie, posługiwania się językiem urzędowym pomiędzy sobą i publicznością.

## K R O N I K A.

**Z Czytelni Naukowej.** Dzisiaj, d. 2 b. m., odbędzie się pogadanka na temat „Układ słoneczny“. Referuje p. Drouet.

**Ze szkoły.** Dnia 4 lutego, o godz. 10 rano, odbędzie się w sali gimnastycznej zwykła miesięczna konferencja Rady Pedagogicznej Szkoły Handlowej z rodzicami i opiekunami uczniów.

W zeszłym tygodniu wizytował tutejszą Szkołę Handlową inspektor szkół, pozostających pod zwierzchnictwem Ministerjum Przemysłu i Handlu, p. Chołodowski.

Dziwimy się, że dotychczas nie pomyślano o odnowieniu szyldu Szkoły Handlowej.

**Zmiany służbowe.** Sekretarz zjazdu sędziów pokoju, p. Kulczyński, przeniesiony został na takąż posadę do Marjampola; na jego miejsce mianowany został p. Gross, dotychczasowy sekretarz zjazdu marjampolskiego.

**Z Towarzystwa Rolniczego.** W sobotę, 10 lutego, o godz. 3 odbędzie się posiedzenie Oddziału Suw. Tow. Rolniczego w Wyłkowyszkach. Przewodniczący, p. J. Galera, będzie miał odczyt „O sprawności roli i sposobach jej osiągnięcia w świetle nowszych badań“.

Wieczorem tego dnia ma się odbyć przedstawienie amatorskie w języku litewskim, poczem tańce.

Następnego dnia, w niedzielę, 11 b. m., o godz. 2, ma być zebranie członków Tow. Wzajemnej Pomocy Pracowników Rolnych, na którym poddany będzie dyskusji referat p. Punganisa, tyczący się stosunków pracodawców do pracowników rolnych. Wieczorem – powtórne amatorskie przedstawienie i tańce. Dochód z przedstawień przeznaczony na korzyść Tow. Wz. Pomocy Prac. Rolnych.

**Nieudana ucieczka.** Z d. 7 na 8 stycznia zbiegło z aresztu śledczego w Wyłkowyszkach 7 aresztantów, z których zatrzymany, Jerzy Barzdajtys, objaśnił miejscową policję, że osądzeni aresztanci, Aleksander Kin i Wincenty Wojtkiewicz, ukrywają się we wsiach, Starki i Gorzwinie, gminy Wyłkowyszki, u krewnych i znajomych Wojtkiewicza. Kierując się otrzymanymi wskazówkami, starszy, powiatowy, ziemski strażnik, Łysienko, wraz ze strażnikami Dołgołem, Rynkiewiczem i Mackiewiczem,

11 stycznia r. b. otoczyli dom Szaloszewicza w Gorzwinach. Aresztanci, Kin i Wojtkiewicz, przez wybite okno wybiegli w pole; strażnik Łysienko puścił się za nimi w pogoń; kiedy na wezwanie „stój, bo strzele“, Kin nie zatrzymał się, Łysienko dał do niego trzy strzały z brauninga i ranił go śmiertelnie (po upływie 15 minut Kin zmarł). Widząc to, Wojtkiewicz zatrzymał się i oddał się w ręce policji. Kin, syn zdolnego rzemieślnika z Szelw, osądzony był za kradzież.

## O F I A R Y:

### Stałe składki na Szkołę Handlową.

Pp. Buliński—50 rb., urzędnicy Wzajemnego Kredytu—4 rb. 70 k., St. Borewicz—50 rb., M. Komar—1000 rb., W. Musiałowicz—25 rb. W. Móraski z Dydwiz—100 rb., Stefan Urbanowicz—12 rb. A. Gromadzka—25 rb., F. Dmochowski—400 rb., M. Górnicka—1 rb., St. Baliński—1 rb. 50 k., J. Barański—1 rb., J. Buła—1 rb., P. Chrostek—1 rb., M. Jarmołowicz—1 rb. L. Kuczewski—1 rb. 50 k., Cz. Przybyszewski—1 rb. 50 k., Ks. Staniewicz—50 k., St. Taratuta—1 rb. 50 k., M. Zielonko—50 k., A. Jaśkowski—50k., Z Gąsiorowski—3 rb.

### Na Szkołę Handlową.

P. Helena Jabłonowska—6 rb., z puszki № 2 (w Tow. Kred. Ziemiem)—46 rb.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Bohdana Staniszewskiego pp. Jan Zawadzki—2 rb., Ignacostwo Korewowie i Pawłowiczówny—10 rb.

Dla uczczenia pamięci przedwcześnie zmarłego Bohdana Staniszewskiego pp. Ludwikostwo Wyrzykowski—3 rb., T. Wyrzykowski—1 rb. 50 k.

### Na słuchaczki kursów pedagogicznych dla kobiet p. Leonji Rudzkiej w Warszawie.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Bohdana Staniszewskiego p. J. Paczowski—2 rb.

P. A. Gromadzka—3 rb.

### Na Towarzystwo Dobroczyńności.

Pp. St. Jasiński—6 rb., Statkiewiczowie—9 rb., Stypułkowski—3 rb., urzędnicy Izby Skarbowej i Kasy Gubernjalnej—6 rb. 95 k. (za grudzień).

### Na nędzę wyjątkową.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Bohdana Staniszewskiego pp. J. i E. Trautoltowie z Libawy—5 rb., J. Barański—2 rb.

### Na wpisy dla uczących się w szkółce p. H. Pożerskiej.

P. Helena Jabłonowska—2 rb.

### Na T-wo Pomocy dla byłych wychowañców Szkoły Handl.

Dla uczczenia pamięci ś. p. Bohdana Staniszewskiego pp. Stanisławostwo Kolendowie—3 rb., Cz. Przybyszewski—3 rb.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

**P. Maumasowi.** „Memento mori“ nie nadaje się do druku.

**Z....** Kwestja litewska będzie poruszona w krótkim czasie obszerniej. Obecny artykuł nie zamieścimy.

## Ogłoszenia.

Sąd Okręgowy Suwalski, wyrokiem z dnia 7 (20) stycznia 1912 roku, postanowił: 1) ogłosić upadłość kupca Szlomy Kuśnierzyckiego, licząc początek takowej od dnia 2 (15) listopada 1911 roku; 2) Sędzią-Komisarzem mianować Członka Sądu, Grudzińskiego, Kuratorem zaś adwokata przysięgłego, Romana; 3) polecić komisarzowi



sądowemu, Statkiewiczowi opieczetować majątek upadłego w m. Suwałkach i wszędzie, gdzie się on znajduje; 4) osobę upadłego zabezpieczyć przez oddanie go pod dozór policji; 5) wyrok niniejszy wywiesić w lokalu, przeznaczonym do przyjmowania podań w Sądzie Okręgowym, i ogłosić sposobem przez prawo przepisany, jako też poddać wyrok natychmiastowej wykonalności.

Za zgodność

**Adwokat Przysięgły Walery Roman.**

Osoby interesowane powinny się zgłaszać ze swymi pretensjami do masy upadłości Kuśnierzyckiego, chociażby termin płatności jeszcze nie nastąpił, do adwokata przysięgłego, Walerego Romana, zamieszkałego w Suwałkach, przy ulicy Głównej, lub też do Sądu Okręgowego, oraz zawiadomić tego kuratora o majątku, sumach pieniężnych i innych należnościach, przypadających od nich na rzecz upadłego Kuśnierzyckiego.

**Adwokat Przysięgły Walery Roman.**

Na mocy artykułu 476 kod. handl. i wyznaczonego przez Sędziego-Komisarza terminu, wzywa się wierzycieli upadłego, aby w dniu 5 lutego 1912 roku, o godzinie 10 rano stawili się osobiście, lub przez swych pełnomocników do sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Suwańskiego Sądu Okręgowego z dowodami, usprawiedliwiającymi ich pretensje do masy, w celu wysłuchania sprawozdania Kuratora i wyboru kandydatów na Syndyków tymczasowych,

**Adwokat Przysięgły Walery Roman.**

Komisja Likwidacyjna Stowarzyszenia Współdzielczego „Opal” w Suwałkach niniejszem podaje do wiadomości członków Stowarzyszenia, że, stosownie do uchwały Ogólnego Zebrania Członków z d. 4 stycznia r. b., udziały członkowskie będą zwracane po potrąceniu 3 rb. 4 kop., przypadających na każdy udział strat, poniesionych przez Stowarzyszenie. Wypłata będzie dokonywać się w Towarzystwie Pożyczkowo-Oszczędnościowym, w godzinach biurowych, od dnia jutrzejszego.

Ponadto Komisja komunikuje, że obecnie na Ogólnem Zebraniu Członków, przychylając się do wniosku Komisji Likwidacyjnej Stowarzyszenia „Chleb” w Suwałkach o przelaniu funduszy na rzecz tego Stowarzyszenia, uchwalili nieodebrane w ciągu miesiąca przez nieobecnych na Ogólnem Zebraniu Członków udziały uważać również za zaofiarowane na rzecz Stowarzyszenia „Chleb”.

Suwałki, d. 2 lutego 1912 r.

Członkowie Komisji Likwidacyjnej } *C. Awejde.*  
 } *J. Morawski.*

**Biuro Komisowe przy T. Rolniczem**

poleca Sz. Odbiorcom

**KAINIT oraz SOLE POTASOWE,  
30 i 40-procentowe.**

Na składzie w Suwałkach i Wyłkowyszkach stały zapas. Oferty po najniższych cenach odwrotną pocztą.

### 1-sze zaoczne, kulinarne kursy.

Całkowity kurs odczytów do samonauki „Mięsna i postna kuchnia”, około 1000 przepisów potraw, napoi, ciast, kompotów, konfitur, legumin, pieczywa i t. d. Więcej niż 300 stron ozdobnego druku. Cena z przesyłką za zalicz. poczt. 2 rb. 60 kop.

WSKAZÓWKI, jak wzorowo prowadzić domowe gospodarstwo i urządzać tanie, smaczne i pożywne obiady, z dodatkiem o rozbieraniu mięsa i upiększaniu stołu. Cena 1 rb. 20 kop. Obie książki razem 3 rb. 35 k. (można markami). Z zamówieniami zwracać się wyłącznie do **J. K. PETERS, Petersburg, Pet. str., Bolszoi prospekt, № 56—261.**

**Inż. Rychłowski, Wehr i S-ka**

**Biuro Hygro-techniczne**

**Warszawa, Krucza 24, telefon 10-24.**

SPECJALNOŚĆ

**STUDNIE ARTEZYJSKIE**

Firma egzystuje od r. 1894.

wykonała 1.016 studzien artezyjskich i najgłębszy otwór świdrowy 3.838 stóp ang.



NALEŻY ZAMÓWIĆ

„UPRAWĘ ROLI”

z parowej fabr. fosforyt. **M. WASILJEWA**

st. Sieszczyńska R.-Orł. dr. ż.

Cennik wysyła się bezpłatnie. Uprawa jednej dziesięciny z przewozem do 1000 wiorst kosztuje 10 rb. Urodzaj z dziesięciny zwiększa się corocznie z 45 pud. do 80 pud. Działa przez trzy lata. Korespondencja po rosyjsku.



Uprawione. Nieuprawione.

**Fabryka Kas Ogniotrwałych  
LEON GILL i S-ka**

**Warszawa, Dobra 12, tel. 134-83.**

Wielki wybór kas specjalnie dla instytucji Pożyczkowo-Oszczędnościowych, kościołów i t. p., szafkowe i do wmurowania. Specjalny, nowowynaleziony przyrząd Alar-larmujący, zatwierdzony przez Ministerjum za № 50577.



Istniejący od roku 1848

SKŁAD NASION I ZAKŁAD OGRODNICZY

BRACI HOSER

w Warszawie, Jerozolimska 59,

zawiadamia, że wyszedł z druku

cennik nasion i cebul kwiatowych na rok 1912

i wysyła się na żądanie bezpłatnie.

## Warszawskie Zakłady

## URZĄDZEŃ ELEKTROTECHNICZNYCH

JASNA 13/15, tel. 222-18.

Urządzenia stacji do oświetlania gospodarstw rolnych, młynów, tartaków, gorzelnii i t. p. Telefony oraz sygnalizacje w majątkach, oraz zakładach przemysłowych. Naprawy maszyn i aparatów elektrotechnicznych we własnych warsztatach, urządzonych podług najnowszych wymagań techniki. Dostawa materiałów po cenach niebywale niskich.

Zakład Ogrodniczy

C. ULRICH

Warszawa, Ceglana II

na żądanie wysyła bezpłatnie

CENNIK NASION

i narzędzi ogrodniczych na rok 1912.

Istnieje od roku 1805.

40 dni

!!! BEZPŁATNIE !!!

Jeżeli Pan w przeciągu 40 dni nie nauczy się mówić, czytać i pisać po niemiecku, po francusku, po angielsku i po łacinie z naszych samouczków, ułożonych według najnowszej metody (wszystkie inne—reklamy), pieniądze zwracamy. Cena samoucz. jednego języka z przesyłką za zaliczeniem poczt.—1 rb. 10 k., 2-ch—1 rb. 90 k., 3-ch—2 rb. 80 k., 4-ch—3 rb. 65 k. Zamówienia są wypełn. przez jed. skład dla całej Rosji: S.-Petersburg, Petersb. str., Bolszoi pr., 56—208.

J. K. Peters.

BÓL GŁOWY; MIGRENE



NATYCHMIAST USUWA

"MIGRENO-NERVOSIN"

BEZWARUNKOWO PEWNY I NIEZŁY  
KODLIWY ROŚLINNY ŚRODEK.

SĄ JUŻ FALSYFIKATY!

WIĘC ZADAC W APTEKACH I SKŁ. APT. PROSZKÓW WYRABIANYCH TYLKO W PŁOCKU z PODPISEM WYNAJAZDZCY A. GAŚCICKIEGO NA KAŻDYM. PROSZKIDOK. KOGUTEM



## KSIĄŻKI

wyd. S. A. Kozłowskiego do samokształcenia: Rozw. i szczeg. objaśnien. 2—10-ma spos. wszystkich aryt., algebr., geometr. i trygonom. zbiorów zadań: 1) Werszczagina; 2) Malinina i Bur.; 3) Goldenberga; 4) Jewtuszeńskiego; 5) Arbusowa i S-ki; 6) Sapoznikowa i Walcowa; 7) Kisielowa; 8) Sorokina; 9) Rybkin; 10) Klonowskiego. 11) Minina; 12) Wulicha; 13) Dawidowa; 14) Byczkova; 15) Stieblowa i in. Szczeg. ogłosz. z wzorem rozw. zad. wysyłam bezpłatnie. Wypisywać wyłąc. według adresu: Biała-Cerkiew, Kijow. gub., dla A. S. Kozłowskiego.

Wiadomem jest  
całemu światu.



MYDŁA ks. KNEIPPA.

Z powyższą etykietą i napisem na każd. etyk. reprezent. Bez tego podp.—falsyfikaty. Po 40 k. kawałek sprzed. wszystk. apteki, skl. apteczne i perfumerje.

że na PIEGI, PRYSZCZE, WĄGRY, mokre i suche LISZAJE, KROSTY i wszelkiego rodzaju nieczystości skóry jest wiele różnych środków, lecz skutecznie działających bardzo mało. Kto chce otrzymać prawdziwie radykalny środek kosmetyczno-leczniczy, niech żąda rozpo-wszechnionego i uznanego przez powagi lekarskie

Reprezentant M. NIEDŹWIEDŹ, Warszawa, Graniczna 6, tel. 91-07.